

KS. WIESŁAW PRZYGODA

CHRZEŚCIJANIN ŚWIADKIEM MIŁOŚCI W ŚWIECIE
REFLEKSJA PASTORALNA
NA PODSTAWIE ENCYKLIK PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

Każdy chrześcijanin jako członek Kościoła Chrystusowego jest powołany do składania prawdziwego świadectwa o Bogu, który jest miłością (1 J 4, 8. 16). Bóg stworzył bowiem Kościół nie dla niego samego, ale po to, by był głosicielem prawdy i krzewicielem miłości Bożej w świecie. Kościół jest posłany do świata, w którym w każdej epoce i miejscu ma szukać człowieka, by głosić mu prawdę, że Bóg pierwszy go umiłował (zob. 1 J 4, 19). Świadectwo miłości chrześcijańskiej wymaga czegoś więcej niż słownej deklaracji, wymaga czynów, co św. Jan potwierdził słowami: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18). Toteż Kościół od zarania swoich dziejów głosił prawdę i pełnił posługę charytatywną zaadresowaną do ludzi potrzebujących jakiegokolwiek pomocy, będąc otwartym na współpracę z innymi instytucjami oraz ludźmi dobrej woli. Caritas chrześcijańska, chociaż w przeszłości nie zawsze było to dostrzegane, jest ważną formą świadectwa chrześcijańskiego, wielce wzmacniającą wiarygodność głoszonego przez Kościół słowa Bożego.

1. PODSTAWY TEOLOGICZNE ZOBOWIĄZANIA CHRZEŚCIJANINA
DO ŚWIADECTWA MIŁOŚCI

Św. Jan Apostoł najpierw przez trzy lata doświadczał miłości ze strony Zbawiciela, składając niekiedy w czasie uczyt swoją głowę na Jego piersi (por. J 21, 20), a następnie po wielu latach kontemplacji Objawienia,

Ks. dr hab. WIESŁAW PRZYGODA, prof. KUL – kierownik Katedry Teologii Charytatywnej KUL; adres do korespondencji: ul. Radziszewskiego 7, 20-039 Lublin; e-mail: przygoda@kul.lublin.pl

otrzymanego wprost od Boga, zaświadczył, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8. 16). Tę fundamentalną dla chrześcijaństwa prawdę przypomniał ostatnio światu papież Benedykt XVI, podkreślając w swojej pierwszej encyklice, że Bóg jest dla każdego człowieka źródłem autentycznej miłości¹. Kto chce poznać tajemnicę miłości i uczynić w niej jakikolwiek postęp, a tym bardziej jeśli chce stać się jej autentycznym świadkiem w świecie, musi najpierw kontemplować tajemnicę życia trynitarnego.

Zasłużony dla rozwoju działalności charytatywnej Kościoła we Francji ks. Jean Rodhain stwierdził przed laty, że „do kryzysu miłości i miłosierdzia dochodzi wówczas, gdy księża przestają nauczać o Trójcy Świętej i wyklądać dogmatykę”². A zatem również tej miłości, która przybiera postać posługi charytatywnej, chrześcijanin powinien uczyć się, kontemplując absolutną miłość Boga Trójjedynego. Janowa formuła: „Bóg jest miłością” oznacza, zdaniem Benedykta XVI, że w „Bogu Trójjedynym trwa odwieczna wymiana miłości między osobami Ojca i Syna, a tą miłością nie jest energia bądź uczucie, lecz osoba – Duch Święty”³.

Życie wewnętrzne Trójcy Świętej jest tajemnicą, przed którą kapituluje ludzki rozum. Dla chrześcijanina nie jest to jednak tajemnica absolutna, gdyż „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Jezus Chrystus jest zatem pierwszym świadkiem Boga niewidzialnego (por. Kol 1, 15) i przez Niego chrześcijanin ma dostęp do tajemnicy miłości trynitarniej. Biblijne potwierdzenie prawdy o świadectwie pochodzącym wprost od Boga przekazuje Kościołowi św. Jan Apostoł w następującym stwierdzeniu: „Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi – to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu” (1 J 5, 9).

Drugim świadkiem miłości Boga Trójjedynego jest dla chrześcijanina Duch Święty, posłany do ludzi od Ojca i Syna – albo, jak utrzymuje tradycja wschodnia, „od Ojca przez Syna” – aby rozlewał miłość w sercach naszych (por. Rz 5, 5). Specyficzna właściwość Ducha Świętego polega, paradoksalnie, na tym, że jest On w Bogu tym, co najbardziej wewnętrzne i zewnętrzne zarazem. Jest więzią jedności zarówno w Bogu, jak i w relacji między Bogiem a stworzeniem. W egzystencji wewnątrztrynitarniej Duch Święty jest jednością z konieczności, dla ludzi staje się Darem-Miłością z wolnego

¹ Benedykt XVI. Encyklika *Deus caritas est*. Watykan 2005 nr 7. Dalej skrót: DCE.

² J. Rodhain. *Toi aussi, fais de même*. Paris 1980 s. 22.

³ Benedykt XVI. *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży*. 27 I 2007. „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 28:2007 nr 3 s. 7-9.

wyboru, z nadmiaru hojności i łaskowości Bożej⁴. Obrazem Boga danym człowiekowi do naśladowania jest Wcielony Syn Boży, ale aktualizacja tego obrazu w konkretnym człowieku może dokonać się tylko w mocy Ducha Świętego. On bowiem sprawia, że człowiek dojrzewa w człowieczeństwie w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym, odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie, co w życiu społecznym może zaowocować nawet pewnym podobieństwem „między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości” (KDK 24).

Zobowiązanie chrześcijanina do składania świadectwa o miłości opiera się zatem na świadectwie samego Boga w osobach Syna Bożego i Ducha Świętego, a wynika z wyraźnego zlecenia Zbawiciela. W testamencie wygłoszonym podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus Chrystus zlecił bowiem swoim uczniom miłość wzajemną, i to na miarę Jego miłości: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34). Spektakularnym potwierdzeniem Chrystusowego zlecenia stał się gest umycia nóg Apostołom. Jezus wybrał czynność zastrzeżoną wówczas dla niewolników, aby pokazać uczniom, na czym polega prawdziwa miłość bliźniego, jak ona jest prosta, a zarazem jak wiele wymaga od człowieka pokory.

Gest Jezusa ma charakter wzorczy, profetyczny i zobowiązujący uczniów wszystkich czasów do naśladowania Go. Udział w misji Jezusa Chrystusa oznacza, obok innych jej wymiarów, również udział w Jego świadectwie miłości służebnej. Potwierdził to Zbawiciel w dialogu z Piotrem w trakcie umywania nóg, mówiąc: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział, [...] jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13, 7-8). Mieć udział w misji Chrystusa oznacza zatem uczestnictwo w Jego czynach miłości i służby. Przed swoim odejściem do Ojca Jezus jeszcze raz wyraźnie zlecił uczniom czyny miłości, które ustanowił znakiem przynależności do Niego: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Na świadków swojej miłości służebnej powołał Jezus Chrystus wszystkich swoich uczniów. Dlatego zdaniem Jana Pawła II zasadę królewskiej służby w Kościele należy „odnieść do wszystkich i do każdego wedle stosownej proporcji”⁵. Zaproszona i zobowiązana do służby jest zarówno hierarchia, jak i wierni świeccy, zakonnicy i małżonkowie, wysoko postawieni obywatele i ludzie prości. Królewska służba innym na wzór Chrystusa niko-

⁴ Zob. R. Rak. *Duch Święty jako Dar i Jego dary*. W: Jan Paweł II. *Dominum et vivificantem. Tekst i komentarze*. Red. A.L. Szafranski. Lublin 1994 s. 137-149.

⁵ Jan Paweł II. Encyklika *Redemptor hominis*. Watykan 1979 nr 21. Dalej skrót: RH.

go nie poniża, lecz wszystkich nobilituje, pozwala urzeczywistniać dojrzałe człowieczeństwo i przyczynia się do budowania Kościoła jako wspólnoty braterskiej. Nie ma lepszego użycia daru wolności, jak wypełnienie jej miłością, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie.

Współcześnie Kościół coraz lepiej sobie uświadamia, że jest powołany nie do rządzenia ludźmi, lecz do służby ludziom. Jak przez wieki wizerunek Jezusa był natchnieniem dla tylu świętych, tak również dzisiaj Jego wzorcza proegzystencja powinna znajdować odbicie w świadectwie życia chrześcijańskiego. Jeżeli jakaś wspólnota kościelna chce być dla świata znakiem żywego Chrystusa, to niewątpliwie osiągnie to, kontynuując Jezusowe bycie dla innych, a zwłaszcza dla słabych, ubogich, chorych, niepełnosprawnych i marginalizowanych społecznie. Właśnie przez posługę charytatywną Kościół włącza się w Jezusowe dzieło odnowy człowieka i historii w duchu wzajemnej solidarności i miłości.

Przepełnione miłością życie i zbawcze działanie Chrystusa jest źródłem posłannictwa dla Jego uczniów. W osobie, słowach i czynach Jezusa znajduje się etyczna norma i wzór do naśladowania dla chrześcijan wszystkich wieków. Chrystus, nowy Adam – jak uczył Jan Paweł II – „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje najwyższe jego powołanie” (RH 8). Dar miłości otrzymany w osobie Jezusa Chrystusa powinien chrześcijan motywować do miłości bliźniego, a Kościół do realizacji zorganizowanej posługi charytatywnej. Miłość nieodwzajemniona umiera, a niepotwierdzona czynami jest pustostowiem.

Podobne przesłanki przyświecały Benedyktowi XVI podczas pisania encyklik *Deus caritas est* oraz *Caritas in veritate* (CiV), które są głównym źródłem niniejszej refleksji. Jak zaznaczył Papież, motywem napisania encykliki o „Bogu, który jest miłością” była chęć pobudzenia dzisiejszego świata „do nowej, czynnej gorliwości w dawaniu ludzkiej odpowiedzi na Bożą miłość” (DCE 1). Chrześcijaństwo nie jest bowiem systemem filozoficzno-etycznym albo ustrojem społeczno-politycznym, ale jest egzystencjalną odpowiedzią człowieka na wydarzenie spotkania Jezusa Chrystusa, który będąc „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), ludzkiemu życiu nadaje nową perspektywę. Bóg, który jest miłością (1 J 4, 8), pierwszy umiłował ludzi i powołał ich do miłości. Bóg, stwarzając człowieka, uczynił go zdolnym do miłości, gdyż tylko ktoś miłujący może być Jego partnerem na wieki. Niemożliwe jest zatem życie chrześcijańskie bez miłości, która zdaniem Benedykta XVI jest nie tyle przykazaniem, co raczej „odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (DCE 1).

Swoją pierwszą encyklikę społeczną Benedykt XVI rozpoczyna od słów „miłość w prawdzie” (*veritas in caritate*). Jest to uzasadnione faktem, że w dzisiejszym świecie panuje wiele błędnych wizji miłości. Zauważył to również Benedykt XVI, podkreślając w jednym z przemówień, że „słowo «miłość» zostało dziś tak wyzute z treści, jest tak wyświechtane i nadużywane, że wypowiadamy je z lękiem. A jednak jest słowem pierwotnym, wyrazem pierwotnej rzeczywistości. Nie możemy z niego po prostu zrezygnować, ale powinniśmy je podjąć, oczyścić i przywrócić mu pierwotny blask, by mogło oświecać nasze życie i prowadzić je właściwą drogą”⁶. Pierwotny blask słowu „miłość” przywraca prawda, której najwierniejszym świadkiem stał się dla nas ludzi Jezus Chrystus „przez swoje życie ziemskie, a zwłaszcza przez swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie” (CiV 1).

Miłość ogołocoła z sensu, wyzuta z treści etycznej, odarta z odpowiedzialności moralnej nie jest miłością prawdziwą. „Tylko w prawdzie jaśnieje blaskiem i może być przeżywana autentycznie” (CiV 3). Miłość i prawda są ze sobą ściśle związane, bo mają swe źródło w Bogu – odwiecznej Miłości i absolutnej Prawdzie. Zdaniem Benedykta XVI „obrona prawdy, proponowanie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią wymagające i nie do zastąpienia formy miłości” (CiV 1). Każdy człowiek jest powołany do miłowania bliźnich w prawdzie Bożego projektu, którego stróżem i pierwszym wykonawcą jest sam Chrystus Pan.

Będąc świadkiem miłości, chrześcijanin przyczynia się nie tylko do pomnażania globalnego dobra, ale także do uwiarygodnienia prawdy w konkretnym życiu społecznym. Jak zaznacza Papież, „nie jest to bez znaczenia dzisiaj, w kontekście społecznym i kulturowym relatywizującym prawdę, często nie zwracającym na nią uwagi i jej niechętnym” (CiV 2). W kulturze bez prawdy miłość staje się „łupem emocji oraz przypadkowych opinii jednostek, słowem nadużywany i zniekształcanym aż po nabranie przeciwnego znaczenia. Prawda uwalnia miłość od wąskich dróg emocjonalności, pozbawiających ją treści relacyjnych i społecznych, i od fideizmu, pozbawiającego ją spojrzenia ludzkiego i uniwersalnego” (CiV 3). Dlatego w dzisiejszym świecie jest tak ważne świadectwo o Bogu, który jest równocześnie Miłością (1 J 4, 8) i Prawdą (J 14, 6).

⁶ Benedykt XVI. *Encyklika o miłości Boga i człowieka. Przemówienie do uczestników spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę „Cor Unum”*. Watykan 23 I 2006. „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 27:2006 nr 4 s. 26.

2. WIARA FUNDAMENTEM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŚWIADECTWA MIŁOŚCI

Ważnym celem pierwszej encykliki Benedykta XVI było wzmocnienie wiary dzisiejszych uczniów Chrystusa i wszystkich ludzi dobrej woli. Chodzi bowiem o to, by wiara stawała się poznaniem, ale poznaniem nie tylko teoretycznym, lecz przemieniającym wewnątrz, a w konsekwencji przemieniającym także styl życia współczesnego człowieka. Dlatego centralne miejsce w encyklice *Deus caritas est* zajmuje Bóg, który przyjął ludzkie oblicze i ludzkie serce, który umiłował ludzi aż do śmierci. Na tym polega nowość miłości, która przewyższa wszelkie ludzkie dociekanie, a którą tylko Bóg mógł ludziom objawić. Miłość jest rzeczywistością, która nie tylko wypełnia bez jakichkolwiek ograniczeń Boga, ale skłoniła Go do przyjęcia ludzkiego ciała po to, aby pochylać się nad człowiekiem, podobnie jak pochylił się dobry Samarytanin nad rannym i ograbionym biedakiem, leżącym przy drodze z Jerozolimy do Jerycha⁷.

Według Benedykta XVI wiara chrześcijańska nie jest jakąś teorią, którą można przyjąć lub odrzucić. Wiara jest rzeczywistością konkretną, jest kryterium decydującym o stylu ludzkiego życia⁸. W epoce, w której wrogość i zachłanność stały się superpotęgami, a religii nadużywa się nawet do apoteozy nienawiści, lansowana tak mocno w starej Europie neutralna racjonalność nie jest w stanie uratować ani współczesnego człowieka, ani ludzkości. Potrzeba dzisiaj wiary w Boga żywego, w Boga, który przyjął w Chrystusie ludzkie ciało i krew i który ma nadające się do kontemplacji ludzkie oblicze. Kontemplacją Tego oblicza musi karmić się wiara, która jest zdolna działać przez miłość (zob. Ga 5, 6).

W przekonaniu Benedykta XVI z wiarą ściśle związana jest chrześcijańska nadzieja, która stanowi centralne słowo wiary biblijnej⁹. Nadzieja w Bogu żywym każe widzieć najwyższe i upragnione Dobro, ku któremu człowiek ma stale dążyć. Nadzieja ukazuje człowiekowi Boga jako Dawcę obietnicy zbawienia już dokonanego w Jezusie Chrystusie, a zarazem ciągle jeszcze realizowanego w historii i oczekiwanego jako pełnia Bożego królowania¹⁰.

⁷ Zob. W. Przygoda. *Diakonia charytatywna Kościoła w świetle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*. W: *Ku nowej wyobraźni miłosierdzia. Materiały z II Kongresu Miłosierdzia Bożego w Archidiecezji Białostockiej*. Red. A. Skreczko. Białystok 2007 s. 96-98.

⁸ Benedykt XVI. *Encyklika o miłości Boga i człowieka* s. 26.

⁹ Tenże. *Encyklika Spe salvi*. Watykan 2007 nr 2. Dalej skrót: SS.

¹⁰ T. Sikorski, A. Zuberbier. *Nadzieja*. W: *Słownik teologiczny*. Red. A. Zuberbier. T. 1. Katowice 1985 s. 337.

Benedykt XVI, nawiązując do przesłania nadziei z Listu do Hebrajczyków (11, 1), wskazuje, że „przez wiarę są w nas już obecne, na sposób inicjalny, możemy powiedzieć «w zarodku» – «substantia» – te rzeczy, których się spodziewamy – a więc wszystko, życie prawdziwe” (SS 7). Nadzieja zatem nie jest wyłącznie czystą obietnicą dotyczącą rzeczy przyszłych. Ona już teraz daje coś z oczekiwanej rzeczywistości i już teraz zmienia rzeczywistość. Nadzieja wobec pewności rzeczy przyszłych daje człowiekowi wolność wobec rzeczy teraźniejszych. W historii Kościoła owa wolność objawiła się w męczeństwie osób, które przeciwstawiając się w różnych epokach przemocy ideologii i jej politycznych organów, przez swoją śmierć odnowiły świat. Ale nadzieja chrześcijańska przejawiała się również w wielkich wyrzeczeniach osób konsekrowanych, w nowszych zaś czasach osób z ruchów religijnych, które „z miłości do Chrystusa pozostawiają wszystko, aby nieść innym wiarę i miłość Chrystusa, aby pomagać cierpiącym na ciele i duszy” (SS 8).

Chrześcijańskie świadectwo nadziei, które w odniesieniu do zdesperowanych ludzi jest przejawem prawdziwej miłości, nabiera dzisiaj szczególnej aktualności. Z jednej bowiem strony funkcjonuje w kulturze współczesnej wiele wypaczonych, wręcz utopijnych wizji nadziei, nawiązujących wprost lub pośrednio do marksistowskiej utopii stworzenia czysto ludzkim wysiłkiem idealnej, braterskiej wspólnoty w całej ludzkiej społeczności, a z drugiej strony wielu ludzi świadomie wyklucza nadzieję z optyki swego życia, zastępując ją coraz bardziej skrupulatnymi planami autorealizacji (por. SS 16-23). Tymczasem człowiek nie jest w stanie uciec od pytań natury eschatycznej i wcześniej czy później spotka się z doświadczeniem granicznym, a wówczas pytanie o sens życia i śmierci samo przytłoczy jego umysł. Benedykt XVI w swojej encyklice *Spe salvi* wskazuje trzy miejsca uczenia się i ćwiczenia w nadziei. Są to modlitwa, działanie i cierpienie oraz sąd ostateczny. Są to swoiste szkoły nadziei, które uczą, że „nasza nadzieja zawsze jest w istocie nadzieją dla innych; tylko wtedy jest ona prawdziwie nadzieją także dla mnie samego” (SS 48).

W Kościele każdy człowiek jest przez Boga dostrzeżony i wezwany po imieniu, aby „szedł i przynosił owoc” (J 15, 16). W Winnicy Pańskiej jest wiele szczegółowych powołań, mniej lub bardziej wzniosłych, ale fundamentem wszystkich jest powszechne powołanie do świętości. Świętość jest naturalnym sposobem egzystencji Boga, a człowiek znajduje w niej uczestnictwo dzięki łasce Boga, ponieważ „Bóg jest miłością” (1J 4, 8). Dlatego nie można chlubić się zaszczytnymi tytułami dziecka Bożego, brata lub siostry Jezusa Chrystusa czy świątyni Ducha Świętego i nie miłować Boga oraz tych, których Bóg pierwszy umiłował (1J 4, 19). Powołanie do życia

chrześcijańskiego jest powołaniem do miłości i miłosierdzia (zob. J 15, 12; Łk 6, 36). Żaden chrześcijanin nie może czuć się zwolniony z Chrystusowego imperatywu miłości. Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Eccelesia in Europa* (EiE) stwierdził, że „niezależnie od rodzaju charyzmatu i posługi poszczególnych osób, miłość jest główną drogą wskazaną wszystkim i wszyscy mogą nią iść. Cała wspólnota kościelna jest powołana, aby podążać tą drogą śladami swego Mistrza” (EiE 33). Dla każdego człowieka Bóg przewidział własną drogę pełnienia uczynków miłosierdzia względem bliźniego.

Benedykt XVI podkreśla, że człowiek spełnia się w miłości bliźniego. Ten jednak, kto chce świadczyć o miłości, sam musi ją otrzymywać z najpewniejszego źródła. Chrystus pozostaje nie tylko najdoskonalszym obrazem miłości Boga do ludzi, ale On stanowi również wzór odpowiedzi, jaką człowiek jest w stanie udzielić miłującemu Bogu. Dlatego chrześcijanie muszą wciąż czerpać „z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego serca wypływa miłość samego Boga” (DCE 7). Krzyż Chrystusa wyrażający dramat Boga zwracającego się przeciwko samemu sobie, ofiarującego siebie, aby tylko podnieść człowieka i go zbawić stanowi źródło prawdy, wyrażonej formułą „Bóg jest miłością”. W kontemplacji tej prawdy chrześcijanin „znajduje drogę swego życia i swojej miłości” (DCE 12).

3. SPOŁECZNY WYMIAR CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŚWIADECTWA MIŁOŚCI

W dyskusjach na temat palących problemów społecznych towarzyszących transformacji społeczno-ustrojowej w Polsce po 1989 r. powraca pytanie, czy Kościół poprzez działalność charytatywną nie wyręcza państwa, które na zasadzie sprawiedliwości społecznej powinno zagwarantować godziwy byt swoim obywatelom. Zdaniem Benedykta XVI pytanie to sięga dziewiętnastowiecznej myśli marksistowskiej, według której ubodzy nie potrzebują dzieł charytatywnych, ale sprawiedliwości (DCE 26). W myśl przesłania encykliki *Deus Caritas est* można na to pytanie dać następującą odpowiedź: z jednej strony działalność charytatywna Kościoła nie usprawiedliwia zaniedbań w systemie zabezpieczeń społecznych państwa, ale z drugiej strony nawet dobrze zarządzane, sprawiedliwe państwo nie zwalnia Kościoła od obowiązku niesienia pomocy ludziom potrzebującym¹¹.

¹¹ Zob. W. Pr z y g o d a. *Działalność charytatywna Kościoła w świetle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*. W: *Scio cui credidi. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Mariana Ruseckiego w 65. rocznicę urodzin*. Red. I.S. Ledwoń, K. Kaucha [i in.]. Lublin 2007 s. 941-943.

Według Benedykta XVI „sprawiedliwy porządek społeczeństwa i państwa jest centralnym zadaniem polityki” (DCE 28). Kościół gwarantuje autonomię rzeczywistości doczesnych (KDK 36), dlatego nie chce przejmować władzy państwa i realizować zadań politycznych. Sprawiedliwość ma jednak naturę etyczną, dlatego Kościół, wychodząc od rozumu i prawa naturalnego, stara się współdziałać z państwem „poprzez oczyszczanie rozumu i formację etyczną, aby wymagania sprawiedliwości stały się zrozumiałe i politycznie wykonalne” (DCE 28). Kościół z jednej strony nie może podejmować walki politycznej, ale z drugiej strony nie może pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość. Obowiązkiem Kościoła jest obudzenie w ludziach sił duchowych, bez których sprawiedliwość nie może się utrwalić i rozwijać.

W encyklice *Caritas in veritate* Benedykt XVI poszerza swoją refleksję na temat relacji sprawiedliwości i miłości, wskazując, że sprawiedliwość jest niepodzielnie związana z miłością, jest pierwszą drogą miłości. Z jednej strony miłość domaga się sprawiedliwości, bo nie można drugiemu darować coś z siebie, jeżeli mu się nie da w pierw tego, co mu się należy zgodnie ze sprawiedliwością. Z drugiej strony miłość przewyższa i uzupełnia sprawiedliwość zgodnie z logiką daru i przebaczenia. „Miasto człowieka – jak zaznacza Benedykt XVI – nie wzrasta tylko dzięki odniesieniom do praw i obowiązków, ale jeszcze bardziej i w pierwszym rzędzie dzięki relacjom bezinteresowności, miłosierdzia i komunii” (CiV 6). Każdy chrześcijanin jest wezwany do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i na miarę swoich możliwości działania w świecie. Zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego jest drogą polityczną, instytucjonalną miłości bliźniego. Według Benedykta XVI jest to droga nie mniej ważna niż droga bezpośredniego oddziaływania na osobę bliźniego. Zdaniem papieża „tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również na jego rzeczywiste potrzeby” (CiV 7).

Według Benedykta XVI „miłość w prawdzie – *caritas in veritate* – to wielkie wyzwanie dla Kościoła w świecie, w którym stopniowo rozprzestrzenia się globalizacja. Ryzyko w naszych czasach polega na tym, że faktycznej wzajemnej zależności ludzi i narodów może nie odpowiadać etyczne współoddziaływanie sumień i umysłów, które w rezultacie mogłoby dać początek rozwojowi naprawdę ludzkiemu. Jedynie dzięki *miłości, oświeconej światłem rozumu i wiary*, możliwe jest osiągnięcie celów rozwoju bardziej godnych człowieka i go afirmujących. Podziału dóbr i zasobów, umożliwiających autentyczny rozwój, nie zapewni sam postęp techniczny i oparte na korzyściach relacje, lecz potencjał miłości zwyciężającej

zło dobrem (por. Rz 12, 21) i otwierającej na wzajemność w kwestii sumień i wolności” (CiV 9).

4. WOLONTARIAT JAKO PRZEJAW SPOŁECZNEGO ZAANGAŻOWANIA CHRZEŚCIJAN

W jednym z przemówień do biskupów polskich przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* w grudniu 2005 r. Benedykt XVI wskazał na wolontariat jako ważny przejaw zaangażowania katolików świeckich w Kościele. Papież pochwalił różne formy wolontariatu, stawiające sobie za cel pomoc ludziom potrzebującym w najbliższym środowisku, a zwłaszcza pomoc chorym, samotnym, rodzinom wielodzietnym i cierpiącym biedę, osobom upośledzonym fizycznie lub umysłowo, a także osobom przebywającym w hospicjach, schroniskach dla bezdomnych, ośrodkach dla uzależnionych, domach samotnej matki i ośrodkach interwencji kryzysowej. Wspomniał ponadto o wolontariuszach zaangażowanych w dzieło obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci i w edukację mającą na celu jak najlepsze przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie, a także o wolontariuszach wyjeżdżających na misje, aby tam pracować w swoim zawodzie i tak dawać świadectwo o miłości chrześcijańskiej wobec mieszkańców najuboższych regionów świata. Papież podkreślił, że formy służby bliźniemu wzorowane na przykładzie ewangelicznego Samarytanina domagają się „zachęty i wsparcia ze strony biskupów, kapłanów i całej wspólnoty wierzących”¹².

W świetle przesłania encykliki *Deus caritas est* należy stwierdzić, że wolontariat chrześcijański nie może ograniczać się tylko do horyzontalnej wizji naprawiania wadliwych struktur opieki socjalnej państwa¹³. Jego drugim i koniecznym biegunem jest perspektywa wertrykalna, która sprawia, że z jednej strony w Bogu znajduje on źródło natchnienia i motywacji, z drugiej zaś z ufną nadzieją zapatrzony jest w przyszłość, gwarantującą pełne wyzwolenie z wszelkich udręk i królowanie z Bogiem na wieki w miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Perspektywa wiary i nadziei chrześcijańskiej sprawia, że wolontariusze nie tylko uzupełniają służby socjalne

¹² Benedykt XVI. *Apostolstwo wiernych świeckich w Kościele. Przemówienie do III grupy biskupów polskich przybyłych z wizytą „ad limina Apostolorum”*. 17 XII 2005. „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 27:2006 nr 2 s. 36-37.

¹³ Zob. Pr z y g o d a. *Działalność charytatywna Kościoła w świetle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”* s. 948-949.

państwa, lecz przyczyniają się do pełnej odnowy duchowej społeczności ludzkiej¹⁴.

Posługa dobrze duchowo uformowanych wolontariuszy jest szansą dla Kościoła, który dzięki nim może zyskać nową dynamikę ewangelizacyjną. Działalność wolontariuszy jest uwolniona od balastu instytucjonalnych obciążeń, które towarzyszą niekiedy osobom duchownym. Wolontariusze wnoszą w posługę innym swoje doświadczenie życia, pracy, kompetencji, inwencji twórczej, osobistych zainteresowań itp. Może to zmienić sposób myślenia sceptyków, agnastyków i ludzi dystansujących się od miejscowej wspólnoty kościelnej. Nadzieją dla Kościoła jest świadectwo życia inspirowanego Ewangelią oraz dynamizm i pomysłowość przeniesione przez wolontariuszy z rzeczywistości życia codziennego na płaszczyznę życia eklezjalnego¹⁵. Tej szansy Kościołowi XXI wieku nie wolno zmarnować.

Walory wolontariatu docenia Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*, wskazując, że to „zaangażowanie stanowi dla młodych szkołę życia i uczy solidarności, gotowości do dawania nie tylko czegoś, ale siebie samych. Cywilizacji śmierci, która wyraża się na przykład w narkotykach, przeciwstawia w ten sposób miłość, która nie szuka samej siebie, ale która właśnie w gotowości «utrącenia siebie» (Łk 17, 33 nn.) dla drugiego jawi się jako kultura życia” (DCE 30). Wolontariat stanowi zatem szansę dla Kościoła, który dzięki niemu może lepiej wypełnić swoją misję świadectwa miłości służebnej w świecie.

5. FORMACJA CHARYTATYWNA WOLONTARIUSZY I OGÓŁU CHRZEŚCIJAN

Zdaniem przewodniczącego Papieskiej Rady „Cor Unum” kard. P.J. Cordesa „kościelna pomoc koniecznie potrzebuje zakotwiczenia w fundamencie wiary”¹⁶. Jest to teza w pełni zgodna z nauczaniem Benedykta XVI na temat duchowych podstaw chrześcijańskiej *caritas* (DCE 31)¹⁷. Na kanwie odkrycia

¹⁴ S. Mojek. *Wolontariat chrześcijański wyrazem czynnej miłości bliźniego*. „Roczniki Teologiczne” 47:2000 z. 3 s. 202.

¹⁵ H. Haslinger. *Konkretion: Ehrenamt*. W: *Handbuch Praktische Theologie*. T. 2: *Durchführungen*. Red. H. Haslinger. Mainz 2000 s. 318-319.

¹⁶ P.J. Cordes. *Niosący pomoc nie spadają z nieba. Caritas i duchowość*. Kielce 2009 s. 144.

¹⁷ Zob. Benedykt XVI. *Świat i każdy z nas potrzebuje Boga. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. na błoniach Neue Messe*. Monachium 10 IX 2006. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 27:2006 nr 11 s. 15-17.

duchowego wymiaru chrześcijańskiej *caritas* kard. P.J. Cordes proponuje zmianę paradygmatu w podejściu do zadań charytatywnych Kościoła. O ile dotychczasowa katolicka nauka społeczna określała kompleksowe cele i obiektywne normy działania dla kościelnej diakonii, o tyle teraz bardziej planowo zwraca się w kierunku osób pomagających¹⁸. W swoich strukturach i prawnych założeniach katolicka doktryna Kościoła jest dobrze rozwinięta, ale zbyt słabo uwzględnia duchowy wymiar człowieka i w tym zakresie powinna być uzupełniona. Zdaniem kard. Cordesa dopiero zmiana paradygmatu „z horyzontu prawnego na horyzont wiary umożliwi głębsze spojrzenie na nędzne położenie człowieka, do grzechu włącznie”¹⁹.

Dzieła miłosierdzia nie dadzą się zadekretować przepisami prawa. Już Jezus sprzeciwiał się bezdusznemu przestrzeganiu litery prawa z pominięciem wymogów autentycznej miłości bliźniego. Toteż wymóg zaangażowania charytatywnego podporządkowany jest przykazaniu stałego przeżywania wewnętrznego, a obok obiektywno-merytorycznych uwarunkowań działalności charytatywnej musi być uwzględniany odruch serca wskazujący drogę praktykowania miłości bliźniego. Wytyczne Kościoła i ich realizacja pozostaną zatem niepełne, jeżeli w posłudze charytatywnej brakuje impulsu duchowości. Dlatego kościelna posługa charytatywna domaga się katechizacji albo, jak pięknie ujął to Benedykt XVI, „formacji serca” (DCE 31).

W dzisiejszych uwarunkowaniach działalność mająca na celu zaspokajanie potrzeb ludzi ubogich staje się coraz bardziej skomplikowana. Szczególnie zinstytucjonalizowana działalność charytatywna wymaga rozeznania w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, sanitarnej, antropologicznej i administracyjnej, a także umiejętności praktycznych potwierdzonych odpowiednimi dyplomami. To wszystko jest ważne i potrzebne, ale niewystarczające z punktu widzenia instytucji charytatywnych Kościoła katolickiego. Zdaniem Benedykta XVI działalność charytatywną należy ponownie skierować na tory wiary i przywrócić jej moc świadectwa ludzi podejmujących dzieła miłosierdzia w postmodernistycznym świecie. Przykład bł. Matki Teresy z Kalkuty pokazuje, jak bardzo świadectwo czynów heroicznej miłości bliźniego uwiarygodnia i wzmacnia misję ewangelizacyjną Kościoła w zsekularyzowanym społeczeństwie. Wymaga to zmiany paradygmatu w realizacji wielorakich programów i projektów pomocowych w świecie oraz przestawienia akcentu z przedmiotu na podmiot działalności charytatywnej.

¹⁸ Cordes. *Niosący pomoc nie spadają z nieba* s. 147.

¹⁹ Tamże s. 151.

Dzisiaj obok profesjonalizacji form i środków działania potrzebna jest większa troska o duchową formację ludzi zaangażowanych bądź zawodowo, bądź na zasadzie wolontariatu w kościelne dzieła miłosierdzia. Gdzie zatem znajduje się źródło duchowych mocy dla człowieka, który pragnie spełnić testament Mistrza z Nazaretu i dać poprzez posługę miłości świadectwo prawdy, że „Bóg jest miłością”? Ażeby wznieść się na wyżyny miłości, trzeba stale korzystać z nieskończonego źródła Bożej łaski, wytryskującego dla ludzi nieustannie z Najświętszej Eucharystii. To dlatego gest umycia nóg umieścił Chrystus w kontekście ustanowionej na Ostatniej Wieczery Eucharystii. Tylko z pomocą Chrystusa chrześcijanin jest w stanie oprzeć się pokusie rezygnacji i znaleźć odwagę do realizacji tego, co po ludzku niekiedy wydaje się nie do pomyślenia, bo – jak zauważa Benedykt XVI – „kiedy regularnie i pobożnie uczestniczymy we Mszy świętej, kiedy spotykamy eucharystycznego Jezusa, spędzając długie chwile na adoracji, łatwiej jest pojąć długość, szerokość, wysokość i głębokość Jego miłości, przewyższającej wszelkie poznanie”²⁰.

Benedykt XVI podkreśla, że Kościół powinien być „dzisiaj, tak jak wczoraj, miejscem wzajemnej pomocy i równocześnie miejscem gotowości do służenia wszystkim potrzebującym pomocy, nawet tym, którzy pozostają poza nim” (DCE 32). Miłość Boża rozlana w sercach chrześcijan przez Ducha Świętego (Rz 5, 5,) rzeczywiście przynagla, aby ogarniać pomocą wszystkich ludzi cierpiących z powodu materialnego lub duchowego ubóstwa. Nic nie straciły na swej aktualności słowa Zbawiciela skierowane do uczniów: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Na początku XXI wieku, wobec wyzwań panoszącego się wojującego sekularyzmu, słowa powyższe jeszcze zyskały na sile swego zbawczego zobowiązania. Zdaniem Benedykta XVI chrześcijanin, tylko dzieląc Chleb eucharystyczny z braćmi ze wspólnoty Kościoła, jest w stanie „przekładać «w pośpiechu», jak uczyniła to Maryja Dziewica wobec Elżbiety, miłość Chrystusa na ofiarną służbę bliźnim”²¹.

BIBLIOGRAFIA

Benedikt XVI.: Gott ist die Liebe. Die Enzyklika „Deus caritas est“. Ökumenisch kommentiert von Bischof Wolfgang Huber, Metropolit Augoustinos Labardakis, Karl Kardinal Lehmann. Freiburg–Basel–Wien: Herder 2006.

²⁰ Benedykt XVI. *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży* s. 9.

²¹ Tamże.

- C o r d e s P.J.: „Tuet Gutes allen!“. 21 Thesen zur Caritas-Arbeit. Paderborn: Bonifatius 1999.
- Uwagi na temat międzynarodowych aspektów pracy Caritas. „Roczniki Naukowe Caritas” 4:2000 s. 209-220.
- H a s l i n g e r H.: Diakonie zwischen Mensch, Kirche und Gesellschaft. Eine praktisch-theologische Untersuchung der diakonischen Praxis unter dem Kriterium des Subjektseins des Menschen. Würzburg: Echter 1996.
- K a l i n o w s k i M. Wspólnoty nadziei. Realizacja zasad życia społecznego w ruchu hospicyjnym. Lublin: Wydawnictwo KUL 2007.
- La Scala della Carità. Commento all’Enciclica „Deus caritas est”. Red. J.I. Muya. Città del Vaticano: Urbaniana University Press 2007.
- Miłość na nowo odkryta. Red. W. Przygoda, J. Karbownik. Skarżysko-Kamienna [Radom: Polwen] 2007.
- Nic nie zastąpi miłości. Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas. Warszawa, 4 X 2008. Red. Z. Sobolewski. Kielce: Jedność 2009.
- P o m p e y H., R o b P.S.: Kirche für andere. Handbuch für eine diakonische Praxis. Mainz: Matthias-Grünewald 1998.
- P r z y g o d a W.: Posługa charytatywna Kościoła w Polsce. Lublin: Wydawnictwo KUL 2004.
- S ł o m k a W.: Teologiczne i antropologiczne przesłanki encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”. W: *Scio cui credidi*. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Mariana Ruseckiego w 65. rocznicę urodzin. Red. I. S. Ledwoń, K. Kaucha [i in.]. Lublin: Wydawnictwo KUL 2007 s. 963-972.